Nr. 358 We Lwowie Niedziela dnia 27. Grudnia 1891. Rok XXIV

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłka pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłka pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perési 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Zaostrza się...

Lwów 24. grudnia

Jeszcze, wprawdzie, traktaty handlowe nie uzyskały aprobaty parlamentu austrjackiego i węgierskiego, ale, potwierdzone przez sejm cesarstwa niemieckiego, i to ogromną większością głosów, zarysowały ostrzej, wyraźniej i głębiej stosunki polityczne pomiędzy Rosją i Niemcami. Rzeczy się tak przedstawiają, że obecnie, wobec koalicji traktatów handlowych w środkowej Europie, rozpocznie się walka ekonomiczna Niemiec z Rosją na noże — ale, jakkolwiek jenerał — a dziś już hrabia — Caprivi rozwijał niedawno ulubiony swój temat prowadzenia wojny na polu ekonomicznem, jako wynik dzisiejszego ustroju państw — to podobnego rodzaju zapatrywania są zbyt różowe i zbyt akademickie — wiadomo bowiem, że ludzie i narody biorą się za czuby wówczas, gdy sobie zaczynają na miejscu wydzierać chleb z gęby... Faktem jest, że w Rosji, z dniem każdym wzmagającą się pewność wojny w bliskiej przyszłości z Niemcami — a obecne traktaty handlowe wywołały nawet pewną tam konsternację.

W pismach rosyjskich ujawnia się aroganckie *bonne mine à mouvais jeu* i n. p. *Nowoje Wremia* z przekąsem pisze, że cesarz niemiecki na pospiesznem obdarowaniu Caprivi'ego tytułem hrabiowskim, może tak wyjść, jak wyszedł na udekorowaniu doktora Kocha wstęgą czerwonego orła — dodaje przytem ta gazeta z drwinami, że, jeżeli dalej tak pójdzie, to hr. Kalnoky powinien zostać księciem, Rudini „Herzogiem“, a minister belgijski choćby już baronem...

Graždanin nawoływa na inną nutę, niemniej jednak głosem tremolowanym. Powiada on, że przeciw koalicji handlowo-ekonomicznej środkowej Europy — powinna stanąć takaż koalicja Rosji z Francją i że to jest na dzisiejszą dobę jedyne, ale skuteczne wyjście polityczne dla caratu.

Że jedyne — to nie ulega wątpliwości — czy, jednak skuteczne, to, aby w to uwierzyć, trzeba być optymistą w bardzo różowych okularach — z tej prostej przyczyny, że wytwórcza siła ekonomiczna Rosji nie może iść w porównanie z takąż siłą środkowej Europy, że związek handlowy i przemysłowy Francji z Rosją, jest nienaturalny i ze względu na geograficzne położenie bardzo utrudniony, a nareszcie, powikłany i dobrze podskubany stan stosunków finansowych w Rosji na długo będzie bronią w rękach niemieckich przeciw Rosji i na długo pozostawi ją zależną, od zachodniego świata finansowego, który już w ostatniej dobie pokazał Rosji swoją siłę i rozbił w puch ową niby to miljardową pożyczkę francuską...

W Rosji sfery decydujące, trzeba im to przyznać, doskonale rozumieją położenie swoje i Europy i jeżeli powstrzymują się w zapędach i przykrywają dłońmi wyzywającą fizionomję — to jest jedynie skutkiem panującego głodu nurtującego w trzydziestu kilku miljonach żołądków moskiewskich. Ten głód wytworzył w Rosji wewnętrzną sytuację tak niespodziewaną i tak dla niej niepomyślną, że mimo istotnego pragnienia pokoju przez cara — patrzący w bliską przyszłość politycy rosyjscy widzą wojnę, pragną jej, skupiają się, gotują pod względem militarnym i nie można w obecnem położeniu rzeczy przewidzieć, co się stanie jutro, tak się stosunki Rosji z Niemcami niemal z każdą godziną zaostrzają...

Koszta przyjaźni.

Rozwój wielkiego przemysłu we Włoszech napotkał zarówno na własnym rynku krajowym, jak i w wielu okolicach morza Śródziemnego (w Tunisie, Trypolisie), potężnego a niebezpiecznego współzawodnika w postaci produktów pochodzenia francuskiego W następstwie tej przeciwstawności zjawia się wojna celna pomiędzy obu odpowiedniemi krajami, antagonizm zaś ekonomiczny wielkich przedsiębiorców uwydatnił się w zakresie polityki zewnętrznej — przystąpieniem Włoch do trójprzymierza. Lecz żadne bezpośrednie interesa ekonomiczne nie spajały tego sojuszu politycznego. Przeciwnie, zerwanie przyjacielskich stosunków celno handlowych pomiędzy Francją a Włochami odbiło się nadzwyczaj ujemnie na rolnikach południa. Wywóz wina z 2¾ miljonów hektolitrów w r. 1887 spadł w 3 lata później na 19 tysięcy! Pomimo nader silnej klaki politycznej, urządzonej systymatycznie przez gabinet, sympatje dla Francji wśród radykalnej partji drobnomieszczańskiej są bardzo silne, a krytyka względem trójprzymierza surowa.

Otóż warto przypatrzyć się, jak Niemcy i Austro-Węgry w świeżej umowie handlowej usiłują osłabić owe sympatje włoskiej ludności rolnej ku Francji. Kiedy rzeczona umowa posiada dla państw: niemieckiego i habsburskiego olbrzymie znaczenie ekonomiczne, i każde z nich, jeśli coś traci, tedy w zamian też coś otrzymuje, to natomiast Włochy jedynie odnoszą korzyści. W tym razie w całej pełni uwidocznia się polityczny charakter zawartej umowy handlowej Względem Włoch winna ona zostać nowem ogniwem, przywiązującem je do trójprzymierza Ażeby to uczynić, trzeba było rozwiązać skutecznie niezbyt łatwe zadanie: ofiarować jakiś równoczesnik rolnictwu południowemu włoskiemu za straty, poniesione wskutku wojny celnej z Francją a jednocześnie niczem nie zadrasnąć interesów wielkiego przemysłu włoskiego i wreszcie jakoś to wszystko upozorować.

W jednej z gazet niemieckich (*Köln. Ztg.*) czytamy już skargi z powodu świeżej umowy: „W traktacie handlowym uwzględniono w bardzo nieznacznym stopniu uprawnione interesa niemieckiego przemysłu żelaznego; udzielone ze strony włoskiej ulgi są natury wprost znikomej w porównaniu z korzyściami, jakie Włochy otrzymały od Niemiec... Rzadko się zdarza, aby państwo, silne i bogate ekonomicznie, zachowywało się tak skromnie i zadawalało tak małem, jak to widzimy w umowie. Wywóz niemiecki do Włoch w tych warunkach nie podniesie się w żaden sposób, tymczasem włoski do Niemiec wzrośnie niezwykle.“ Przytoczyliśmy tylko główne jądro wywodów, opuszczając zupełnie wyliczenia drobiazgowe, że ustępstwa, poczynione przez Włochy w zakresie niemieckich wyrobów żelaznych i stalowych są wprost żadne.

Istotnie, rozpatrując się w spisie przedmiotów, objętych umową, spostrzegamy, że przy wejściu do Włoch otrzymał ulgi najznaczniejsze i najliczniejsze przemysł chemiczny, produkcja wyrobów kauczukowych i lamp wraz z knotami — gałęzie przemysłu, nieistniejące we Włoszech, że cło od żelaza, wynoszące do 80 prct. wartości przedmiotów, zniżono bardzo mało i niekiedy wprost tylko pozornie; że tkaniny pospolitsze, a zatem bardziej rozchodzące się i mogące przynieść znaczniejszy uszczerbek interesom wielkiego przemysłu włoskiego, nietylko nie doznały ulgi, lecz zostały ze strony włoskiej obłożone jeszcze większem cłem. Słowem wielki przemysł włoski nie doznał żadnego ścieśnienia, a tymczasem tylko na tem polu Włochy mogą dać cokolwiek Niemcom i Austro Węgrom

Jak nieproporcjalnemi są natomiast ulgi poczynione Włochom! Zniżenie ceł na winogrona i wino, przywożone z Włoch, wywołało ożywione rozprawy w sejmie niemieckim. Liczni mowcy wykazywali, że zniżka ta zrujnuje zupełnie właścicieli winnic w Alzacji, Palatynacie i Würtembergji i że zagraża bytowi 500 tysięcy osób. W ten sam sposób wypowiedzieli się znawcy, pytani o zdanie podczas samych rokowań. W tych oświadczeniach jest sporo może przesady, lecz w każdym razie są one o tyle słuszne, iż wykazują poczynienie silnych, a bez wzajemności ustępstw Włochom. Rządom: niemieckiemu i austrjackiemu szło w tym razie o usunięcie powodów sympatji ku Francji, a niechęci ku trójprzymierzu wśród odpowiednich odłamów ludności włoskiej i wytworzenia w Niemczech rynku, który wino włoskie utraciło we Francji wskutku znanych stosunków. Niemniej znacznemi są inne ustępstwa. Owoce południowe: cytryny, pomarańcze, figi, daktyle itd., oliwki, oraz oliwa, olej cytrynowy itd., wszystko główne przedmioty wywozu włoskiego za granicę, cpłacały znaczne cło już czysto finansowej natury przy wejściu do Niemiec. Niekiedy w zawartej umowie zniżano je do 25% dawnej wysokości! Innemi słowy: zrobiono, co tylko można, ażeby otworzyć rynek niemiecki dla ziemiopłodów włoskich i znieść niechęć ku związkowi politycznemu.

Widzimy więc, że starano się nie tylko nie nadwerężać jakichkolwiek interesów ekonomicznych włoskich, lecz nawet dać zadośćuczynienie za szkody z powodu zerwania stosunków z Francją. Umowa handlowa względem Włoch jest wprost krokiem politycznym. Dawniej, chcąc pozyskać sprzymierzeńca, płacono mu gotówką; dzisiaj w czasach konstytucyjnego parlamentaryzmu kupuje się wprawdzie nieco inaczej, lecz różnica ta jest natury powierzchownej.

Albert Wolf.

Telegram przyniósł nam wiadomość o śmierci tego człowieka, który był typem najwstrętniejszym przedajnego dziennikarza w Paryżu, a pomimo to cieszył się europejską sławą jako stały współredaktor *Figara* od chwili założenia tej gazety przez Villemesanta.

Wolf, urodzony w Kolonji, w jednym domu z Offenbachem, był jego towarzyszem lat dziecinnych. Poduczywszy się nieźle po francusku, śladem sławnego kankanisty powędrował do Paryża, rozpoczynając karjerę literacką, zaparciem się swojej narodowości.

Tylko jednak gruntowna znajomość języka i literatury niemieckiej otworzyła mu dom Dumasa ojca, u którego umieścił się w charakterze sekretarza; tłumaczył staremu Dumasowi, to, co ten genjalny nieuk od Niemców zaczerpnąć pragnął.

Ale sekretarstwo chleba nie dawało; Dumas wprawdzie pensję obiecywał i to aż 6.000 franków rocznie, ale gdy przyszło do wypłaty, dzielił się z pomocnikiem tem, czem miał, to jest najczęściej niczem. Przez niego jednak porobił Wolf stosunki równie z prasą, jak dyrektorami teatrów i pod jego patronatem wyszedł na kronikarza, autora dramatycznego i krytyka malarstwa. Dowcipny był bardzo i bez kwestji wyrobionym był dziennikarzem, a wyuczył się po francusku tak, że najlepsi normaliści język jego za wzór do naśladowania stawiali.

Za to, jako krytyk malarski, nieograniczony w zdaniu, mógł robić i odrabiać sławę artystom w najpoczytniejszem z pism paryskich. Wpływu tego używał najniegodziwiej, ściągając bezprzykładny haracz z każdego, komu słówko przychylnej wzmianki poświęcił. Dosyć powiedzieć, że trzy razy sprzedawał swoją galerję obrazów a jedna sprzedaż przyniosła mu 800,000 fr., gdy całe zbiory były ofiarami, niesionemi w darze dziennikarzowi, mogącemu jednym zamachem pióra postawić artystę na świeczniku, dać mu sławę i majątek, lub pogrążyć człowieka talentu w nędzę i w najstraszniejsze zwątpienie o sobie.

Należał też do wszystkich szacherek z obrazami; on ożywiał reklamą podstępne licytacje, na których dzieła pędzla i dłuta osiągły ceny olbrzymie, bogacąc handlarzy, którzy w porę umieli wyzyskać malarzy i rzeźbiarzy, a potem na nich robili majątek, rozumie się sowitą dając Wolfowi łapówkę.

Potem nałożył podatek i na autorów dramatycznych, narzucając się im na wspólnika do tantjemy w utworach, do których jednej litery nie dał własnej. Była to cena poparcia komedji przez *Figara*, więc się wszyscy na nią godzić musieli.

W ostatnim roku życia objął i krytykę dramatyczną po zmarłym niedawno Auguście Vitu, a w ten sposób zagarnął cały świat artystyczny Paryża pod swoją komendę. Zarabiał sumy olbrzymie, ale wszystko przegrywał w karty w klubie Prasy, albo w Monaco. Bardzo prawdopodobnie nie zostawia majątku, a przeżyje go chyba smutna sława jego przysłowiowej prawie przedajności.

Z powierzchowności był równie wstrętny, jak z charakteru. Wysoki, nieco ułożony, nosił głowę małą o twarzy bez zarostu na olbrzymim kadłubie, a mówił dyszkantem, przypominającym mocno dozorców haremu, lub śpiewaków sykstyńskiej kaplicy.

W ogóle brzydka to była postać fizycznie i moralnie, człowieka bez narodowości, bez przekonań, nieuczciwego, który jednak talentem i pracą takie stanowisko mógł sobie w prasie francuskiej wywalczyć. „Nie pierwszy i nie ostatni“ powiedzą o nim Paryżanie, a smutne to dla nich, że niestety tym razem powiedzą sobie prawdę.

Kazimierz Zalewski.

Wywody strategiczne.

Nowoje Wremja w obszernym artykule pisze między innemi: „Rosja liczebnie jest dwakroć silniejsza od Niemiec, a plecami opiera się o Ural, z za którego nietylko że nam nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, ale gdzie ciągnie się długi pas nadzwyczaj żyznych gruntów, czekający tylko na miljony rąk dla racjonalnej uprawy ziemi, dziś prawie odłogiem leżącej. Ani z północy, ani ze wschodu, nie mamy potrzeby obawiać się poważnej napaści. Oddalając się od Niemców, idziemy w kierunku swych rezerw, zbliżamy się do swych magazynów, a Niemcy w tym czasie oddalają się od swych rezerw i od swej podstawy alimentacyjnej. Słowem, każdy krok w tył czyni nas silniejszymi, a nieprzyjaciela — słabszym; w miarę zaś cofania się od granicy do miejscowości, w których siły nasze mają przewagę nad siłami Niemców, porażka tych ostatnich wydaje się tembardziej nieuniknioną i tembardziej stanowczą. Napoleonowi udało się jakoś wyprowadzić z Rosji blisko połowę olbrzymiej armji, dziś jednak Niemcy mogliby nie ocalić ani jednego żołnierza, gdyby posunęli się zbyt daleko po za granice, jakie określa zdrowy rozsądek wojenny.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Niemcy byłyby zmuszone same prowadzić wojnę i zapewne z dwóch frontów, a bardzo szczęśliwe to będzie dla nich zrządzenie losów, jeżeli przymierze z Austrją i Włochami okaże się o tyle trwałem i rzetelnem, iż wykluczy ze strony Austrjaków pokusę pomyślenia o odwecie za Königgrätz, a ze strony Włochów również — chęć uszczknięcia swej cząstki. Anglja zaś, wierna swym tradycjom, dobrze naturalnie każe sobie zapłacić za platoniczne usługi swoje około ochrony brzegów niemieckich i włoskich. Jest to rzeczą tem prawdopodobniejszą, że właściwy cel ewentualnej wojny, prócz Prus, nie uśmiecha się bynajmniej pozostałym państwom, a nawet królestwom i księstwom południowo-niemieckim.

Umyślnie nie wspominamy tu wcale o Francji, lubo Francja jest naturalnym sprzymierzeńcem Rosji — wszelkie atoli przymierza nawet naturalnie, nie zalecają się trwałością. W polityce zawsze trzeba być przygotowanym na to, że sprzymierzeniec w ciężkiej doli życia uzna za rzecz dla siebie korzystniejszą sprzedać przyjaciela i tem samem zjednać sobie wroga. Skoro zaś zajmiemy inne stanowisko, skoro przypuścimy, że wojna Niemiec z Rosją będzie bezwarunkowo także wojną Niemiec z Francją, położenie wspaniałej armji niemieckiej okaże się w takim razie nie do zazdrości. Francuzi mieć będą za sobą niezmierzony Ocean, zabezpieczone doskonale brzegi i wyborną flotę wojenną, my mamy za plecami Ural a za nim własne, żyzne ziemie, Niemcy zaś — z przodu dwa miljony bagnetów, a z tyłu półtora miljona Francuzów. U dołu sprzymierzeniec, wybaczający wspaniałomyślnie wiarołomstwo pruskie pod Königsgrätz, oraz długie Włochy, których pola zdobią obficie pomniki cudzych zwycięztw i własnych porażek. U góry wreszcie mają Niemcy odsłonięte morze, na które może wejść śmiało zarówno flota rosyjska, jak francuska, zwłaszcza wobec życzliwej postawy Danji, pamiętającej jeszcze utratę Szlezwigu.

Tak tedy przedstawia się położenie stron pod względem geograficznym i historycznym. W warunkach tych, lubo bardzo niepomyślnych i niebezpiecznych dzielny naród i dzielne wojsko mogą bronić się z chwałą dla siebie, ale myśl o napaści, gdy się siedzi w takich kleszczach, o napaści na tych, w czyich rękach znajdują się ramiona owych kleszczy — myśl taką nasunąć może tylko brak zastanowienia. Przypuśćmy wyćwiczenie żołnierza niemieckiego, doprowadzone do idealnej doskonałości, przypuśćmy, że w Niemczech co mundur podoficerski, to genjusz wojskowy, dopóki wszakże i tam wspaniali ci oficerowie mogą, podobnie jak inni śmiertelnicy, odnosić rany i ginąć na placu boju, dotąd Niemcy, oparte jedynie na swojej armji, nie mogą rościć pretensji do hegemonji w Europie. Sprzeciwiają się temu poprostu naturalne warunki, nie ulega bowiem kwestji, że Francja i Rosja, nawet w razie silnego pogromu, mogą szybko przyjść do siebie, pozostając tylko w obrębie swoich granic, nie wszędzie dostępnych. Pobicie zaś wspaniałych — według oceny samych Niemców — wojsk niemieckich,

72)

W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDON'A.

(Ciąg dalszy.)

XLIII.

Pokuta.

Gdy Desrolles, zapewniwszy sobie piękną roczną rentę, opuszczał Haslehurst, święcie postanowił sobie rozpocząć nowe życie.

Świat wydawał mu się teraz jakby całkiem innym, czuł się jakby nowonarodzonym, który jak motyl, wesołe, swobodne pędząc życie, przelatywać będzie od miasta do miasta

Wszystko, co tylko pięknego jest na ziemi, było na jego rozkazy.

Wódki postanowił się wyrzec i prowadzić odtąd przyzwoity żywot.

Z pełną sakiewką w kieszeni, nie troskał się o przyszłość — cóżbo znaczyć mogły wyrzuty sumienia u człowieka, którego życie całe było jednem pasmem występków i zbrodni?

Paryż miał być pierwszą stacją w tej wesołej podróży.

Zaledwo jednak stopa jego dotknęła bruku paryskiego, już wszystkie piękne jego plany obróciły się w niwecz.

W Paryżu przepędził był Desrolles kilka najbardziej szalonych lat swego życia i znał to miasto z wszystkimi jego powabami i stronami ujemnemi — Paryż też nęcił go niezmiernie ku sobie.

W Londynie był ot sobie zwyczajnym biedakiem tu przynajmniej mógł stanąć na równi z innymi ludźmi.

Wjeżdżając w mury Paryża, miał w kieszeni dziewięćdziesiąt i pięć funtów szterlingów i zapewnioną sobie roczną pensję w sumie tysiąca funtów.

Z tak zabezpieczoną przyszłością można sobie było pozwolić nawet na pewien zbytek.

Dom, w którym dawniej, będąc w Paryżu, przemieszkiwał, stał na rogu szerokiego, nowego bulwaru. Była to rudera, która tylko jakimś dziwnym przypadkiem dotychczas nie rozsypała się zupełnie w gruzy.

Desrolles nie mógł się oprzeć pewnemu wzruszeniu, gdy ujrzał znowu to swoje stare, tak dobrze mu znajome gniazdko. W winiarni, znajdującej się w tym samym domu, zapytał się zaraz, czyby też nie mógł dostać tutaj jakiego kawalerskiego mieszkania.

— Dla kawalerów znajdzie się zawsze miejsce — odpowiedziała kobieta, siedząca przy bufecie. — Tak, przypominam sobie, na piątem piętrze będzie jeszcze wolny jeden skromny pokoik, w którym byś pan mógł wygodnie całkiem zamieszkać.

— Na piątem piętrze?! — zawołał Desrolles. — Myślisz pani, że moje nogi mają jeszcze tę samą siłę, co przed dwudziestu laty?

— Pan wyglądasz jeszcze bardzo krzepko i zdrowo — odparła kobieta.

Niestety ten pokój na piątem piętrze był jedynym wolnym w całym domu. Po niejakiem wahaniu udał się Desrolles przedniemi schodami na górę, celem obejrzenia pokoju.

— Okna wychodzą na bulwar — rzekła towarzysząca mu kobieta prześliczny ztąd widok.

Desrolles podszedł do okna i spojrzał na ulicę.

Pokój był ciasny wprawdzie, ale Desrolles uznał, że dla niego zupełnie się nadaje.

Podłogę pokrywał dywan łóżko i okna obwieszone były czystemi firankami, nie brakło nawet małego stolika, na którym w razie potrzeby można było wygodnie pomieścić kilka flaszek.

— Wprawdzie djablo to wysoko — rzekł Desrolles — ale cóż robić, coś mię formalnie ciągnie do tej starej mojej sadyby.

W domu tym od niepamiętnych czasów zachowywana była pewna wolność, nader wygodna dla lokatorów, którzy mogli o każdej porze wchodzić i wychodzić bez użycia dzwonka, a nawet w ogóle klucza. Właściciel domu był człekiem poczciwym, który od swych odnajemców nie żądał niczego więcej, jak tylko, ażeby mu regularnie płacili i nie wchodzili w żadne konflikty z władzą bezpieczeństwa.

Desrolles złożył swoją małą torebkę podróżną, zawierającą w sobie całe jego mienie, zapłacił czynsz za miesiąc z góry i wyszedł, ażeby się trochę przypatrzeć Paryżowi.

Zamierzoną podróż na południe postanowił odłożyć na kilka tygodni.

Przedewszystkiem zwidził każde z tych miejsc, które przed dwudziestu laty były mu tak drogie i znalazł wiele zmian, jakkolwiek atmosfera w nich pozostała sama. Najświeższą nowością był absynt.

Napój ten w początkach drugiego cesarstwa nie doszedł był jeszcze do tej popularności, jaką się cieszył już. Desrolles zrezygnował z wódki na rzecz tej nowej a modnej trucizny.

W ogóle w starych, znanych mu miejscach znalazł wiele nowych przyjemności. Ludzie także nie byli ci sami — nie zmieniły się jedynie nałogi i występki.

Znalazł też niebawem towarzyszy, z którymi mógł się napić i zagrać w karty, których język cietością dorównywał jego językowi, których zapatrywania na świat i na życie identyczne były z jego zapatrywaniami.

Brutalna jego natura nurzała się poprostu z rozkoszą w tej atmosferze, w tem otoczeniu.

Pieniądzmi sypał na wszystkie strony bez najmniejszego rachunku — wszak o przyszłość troszczyć się nie potrzebował!

Pewnego poranku przypadkowo całkiem wpadła mu w rękę gazeta, w której wyczytał sprawozdanie z pierwszego przesłuchania Trevertona.

Gazeta była jeszcze z przeszłego tygodnia — postępowanie więc sądowe musiało się już odbyć dosyć dawno.

Desrollesowi w pierwszej chwili pulsa uderzać przestały z przerażenia.

Umysł jego przyćmiony był nieco absyntem. Nadaremnie usiłował opanować swe zmysły i zastanowić się nad tem, jaki wpływ może mieć uwięzienie Trevertona na jego własne dalsze losy.

W sprawozdaniu ani razu nie wymieniono jego nazwiska, co go uspokajało poniekąd.

Ale czyż mógł wiedzieć, co jeszcze dalej zajść może, skoro już raz śledztwo wdrożone zostało?

— Co za nieprzyjemność — rzekł do siebie. — A wszystko się już tak dobrze ułożyło! Prawdopodobnie to ten młody głupiec, syn proboszcza, wywołał całą tę niemiłą historję.

Od tego dnia zmieniło się bardzo usposobienie Desrollesa — stracił wiele na humorze.

Życie w Paryżu podobało mu sie bardzo, ale obawa dalszych odkryć, do których doprowadzić mogło śledztwo, nie dawała mu chwili spokoju. Począł się poważnie zastanawiać nad tem czyby nie było wskazanem na jakiś czas uniknąć z horyzontu.

— Ameryka byłaby najstosowniejszą — mówił do siebie — n. p. któreś z portowych miast w południowej Ameryce mogłoby mi bardzo odpowiadać. Ale tam trzeba mieć jakieś dochody zapewnione, a jeżeli opuszczę Europę, czyż mogę być pewnym moich dochodów? Że Trewerton znajduje się w kłopocie, to mię zupełnie nic nie obchodzi, zresztą powiesić go nie mogą, dowody są zupełnie niewystarczające. Tak, z pewnością po jakimś czasie wszystko może się uspokoić. Tymczasem gdy od Trewortona oddzielać mię będą morza, to jakąż mam pewność, że pieniądze dojdą do mojej ręki? W końcu gotowi mię zbyć jaką jałmużną, a toby było zanadto głupie zakończenie.

Bezsprzecznie była to bardzo poważna kwestja. A jednak, uznawał to Desrolles, bezpieczeństwo jego wymagało oddalenia się przynajmniej na jakiś czas. Paryż leży zanadto blisko Londynu, a policja obu miast z pewnością pozostaje ze sobą w ciągłem porozumienia.

Bądź, jak bądź udał się Desrolles do jednego z biur okrętowych i kazał sobie pokazać rozkład jazdy amerykańskich parowców, które w najbliższym czasie miały opuścić Havre.

Przez dwa albo trzy dni nosił się z udzielonym mu rozkładem, w spokojnych chwilach studjował go pilnie, ale nie mógł jakoś zdecydować się ostatecznie, któremu okrętowi powierzyć ma swe losy.

W ciągu tygodnia miał odjechać do Valparaiso parowiec „La Reine Blanche“, a do dni czternastu okręt „Zenobia“ odchodził do Rio de Janeiro. Desrolles wahał się w wyborze między temi dwoma.

Uspokajał się tem, że musi się przecie jakoś przygotować do tak dalekiej podróży. Koszta musiałyby wynosić co najmniej około pięćdziesięciu funtów, a z owej setki, danej mu przez Trevertona, pozostało już tylko sześćdziesiąt.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

byłoby niewątpliwie śmiercią polityczną zjednoczonych Niemiec i sprowadziłoby niechybnie rozpadnięcie się na dawne, niezależne, miniaturowe państewka, nie mogące zagrażać nikomu. Nawiasem powiedziawszy, nawet obywatele niemieccy, jako członkowie rodziny europejskiej, niczby na tem nie stracili a cała ludzkość zyskałaby bardzo dużo, te same bowiem siły, zużywające się teraz na samochwalstwie i tworzeniu niebezpiecznych mrzonek, zaprzęgłyby się do wielkiej pracy cywilizacyjnej, do której tyle zdolności posiada sumienny i pracowany naród niemiecki".

PP. Moskale są w istocie optymistami.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Feliks Grzybowski, koncepista I. klasy w ministerstwie spraw zagranicznych, mianowany został sekretarzem ministerjalnym przy temże ministerstwie.

† **Dr. Seweryn Sulima Popiel**, adwokat krajowy, wiceprezes rady powiatowej, dyrektor stryjskiej kasy oszczędności, radny miasta Stryja itd.. przeżywszy lat 57, przeniósł się d. 23. bm. do wieczości. Redakcja pisma naszego dotknięta jest również boleśnie śmiercią tego zacnego obywatela, który zaszczycał *Dziennik* zawsze szczerą swą życzliwością i zasilał artykułami swego pióra. *R. i. p.*

Święta obchodzone przeważnie ściśle w kółku familijnem przeszły cicho i spokojnie, a prześliczna pogoda pozwoliła na wędrówki z życzeniami. W pierwszy dzień świąt, z wyjątkiem teatru, nie było żadnych zabaw publicznych, to też teatr cieszył się ogromnem powodzeniem. Wczoraj znowu składano życzenia szczęśliwym Szczepanom, których jest we Lwowie nie mało. Rzęsiście oświetlone okna w wielu domach dowodziły, że imieniny obchodzono uroczyście, a nawet tańcami.

Wigilję urządziła we czwartek pani Wernerowa dla biednych chorych dziatek, pozostających w szpitalku św. Zofji. Ofiarowane przez dobroczynne osoby zabawki, rozdano uradowanej dziatwie, która zdala od rodziców sióstr i braci. w łóżeczkach spędzać musi święta Bożego narodzenia.

Na wilji w miejskim zakładzie sierot byli obecnymi delegaci rady miejskiej.

Opłatkiem łamano się we czwartek we wszystnich stowarzyszeniach, dając sposobność członkom złożenia sobie wzajemnych życzeń, ciepło i serdecznie było w „Sokole", gdzie zgromadziło się bardzo liczne grono dzielnych druhów, których najżywszem życzeniem jest jak największy rozwój Towarzystwa. I nie wątpimy, że przy pracy i tej solidarności, jaka obecnie panuje wśród członków lwowskiego „Sokoła", życzenia te ziszczą się niedługo, a najlepszym tego dowodem będzie zbliżająca się uroczystość jubileuszowa, gdzie „Sokoł" wystąpi w całej swej sile i okazałości.

W „Czytelni akademickiej" odbył się we czwartek o godz. 10. wieczorem wspólny opłatek. Zebranie zaszczycił swą obecnością rektor uniwersytetu p. Balasitz — pp. profesorowie zaś Piętak i Roszkowski przesłali pisemnie swe życzenia. Podczas wieczerzy, wśród której wznoszono najrozmaitsze toasty, przeplatane śpiewem chóru akademickiego, odczytał prezes Czytelni kilkanaście listów i telegramów z życzeniami, nadesłanych od towarzystw akademickich i pojedynczych osób. Uczta przeciągnęła się do późna w nocy.

Kalendarz. Niedziela (27.): Jana Ewang. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 6.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające. dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Dr. Zygmunt Sonnenthal zaręczył się z panną Marją Kiesler, córką radcy czerniowieckiego magistratu.

Otrzymujemy następujące pismo: „Do wszystkich pp. urzędników i funkcjonarjuszy kolei Karola Ludwika. Ustępując, w skutek upaństwowienia kolei Karola Ludwika, z posady dyrektora — który to urząd piastowałem od roku 1878 — poczuwam się do obowiązku pożegnania panów i złożenia Wam najszczerszego i najgorętszego podziękowania za gorliwość, zumienną pracę i życzliwość, okazywaną mi przez tak długi szereg lat mego urzędowania. Kiedy lat temu trzydzieści cztery wstąpiłem jako prosty szeregowiec do służby przy kolei naszej, dobijałem się, jak każdy z Was, o uznanie mej przełożonej władzy, a pełniąc przez długie lata służbę urzędnika ruchu, a potem naczelnika stacji wzdłuż całej prawie przestrzeni między Krakowem a Lwowem, nie brakło mi sposobności poznania wielorakich zadań służby kolejowej, oraz zebrania licznych doświadczeń w sprawowaniu mej często trudnej a odpowiedzialnej służby. Przedewszystkiem zaś danem mi było poznać mych towarzyszy pracy, nauczyłem się cenić ich gorliwość i działalność skuteczną, połączoną nieraz z rozległą wiedzą i nauką, a przytem uszanować ich zdatność, silną wolę i wytrwałość w pokonywaniu nasuwających się rozlicznych trudności. Powołany w roku 1878 na dyrektora ruchu, przyjąłem urząd ten dlatego, bo czerpałem w tem otuchę, że nieobcy wstępowałem w grono wasze i że mnie liczne z Wami wiązały stosunki. Ufny też w skuteczność pomocy Waszej, objąłem urzędowanie dla mnie zaszczytne z silną wolą sumiennego i bezstronnego spełniania nałożonych mi obowiązków. W czasie urzędowania mego starałem się o to, aby stosunki wzajemne między mną a gremjum kolejowem oparte były na wzajemnym szacunku i życzliwości, a najżywszem pragnieniem mojem było, abyśmy wszyscy we wspólnej pracy, we wspólnem pożyciu stali się jakby jedną wielką rodziną. Owocem tego starania było, że zaraz na samym wstępie liczyć mogłem na otwartość i szczerość mych dawnych towarzyszy pracy, gotowych do wspierania mnie na każdym kroku. Za tę gotowość i okazaną mi życzliwość, chciałem dla Was być zawsze sprawiedliwym i wyrozumiałym przewodnikiem, życzliwym kolegą i orędownikiem w obec władz wyższych. Sam w trudnej szkole życia wychowany, starałem się wejść w położenie mych współpracowników i wyrozumieć i zaspokoić wedle sił moich ich potrzeby. Jeżeli mi się udało podczas zprawowania mego urzędu choć w części zadość uczynić życzeniom kraju, który mi się stał drugą ojczyzną i dla którego żywiłem zawsze jaknajżyczliwsze chęci — jeżeli przytem, utrzymując w ładzie i porządku tok spraw administracyjnych tak ważnej i rozległej sieci komunikacyjnej, jaką jest kolej Karola Ludwika, zdołałem zadowolić przełożone mi władze, na które się zawsze oglądać musiałem — a tem samem byłem w stanie sprostać trudnemu memu zadaniu i utrzymać przekazaną tradycją dobrą sławę kolei naszej — wszystko to zawdzięczam w przeważnej części gorliwości i skutecznej pracy urzędników i całego personalu, którzy z całem poświęceniem i ofiarnością, a nieraz z zaparciem się dokładali wszelkiego starania, aby mi stanowisko moje ułatwić i umożebnić. Temi uczuciami powodowany, rozstaję się z Wami, szanowni panowie i towarzysze pracy, i dziękuję Wam jeszcze raz z całego serca za okazywaną mi przez tak długie lata przychylność i poparcie w mojem urzędowaniu, a żegnając Was, proszę, abyście mi i nadal zachowali Waszą życzliwość i przyjaźń, którą zawsze wysoko sobie ceniłem i cenić będę. We Lwowie, dnia 24. grudnia 1891. *Sladkowski.*"

Awans w rezerwie. Podporucznikami mianowani zostali: W piechocie: Mara Mateusz 89, Sturm Leon 30, Kaller Maurcy 20, Kasparek M. 77, Metzger E. 55, Herdiczka J. 80, Wróblewski St. 13, Drogoń K. 55, Dulewski 95, Reiter Ab. 77, Horowitz Ab. 56, Gadziński S 95, Jankiewicz 57, Studziński J. 10, Repka M. 80, Dniestrzański St. 30, Peitzer M. 58, Rieger R. 30, Czech L. 95, Menkes J. 15, Zgórlakiewicz W. 30, Ostaszewski B. 45, Hochmann S. 15, Kaufmann L. 41, Dębicki 30, Koworzyk W. 95, Sokulski F. 55, Kohaut S. 95, Gottlieb M. 55, Łabęcki K. 24, Augenblick L. 15, Bobakowski W. 20, Furmankiewicz A. 13, Gumpert H. 56, Gawacki J. 45, Wahrhaftig 15, Przybysławski S. 24, Maślak J. 55, Walichewicz M. 9, Krzyżanowski S. 55, Kimelmann 77, Midowicz K. 90, Schuster G. 9, Weiskopf C 10, Maly J. 40, Mastny H. 40, Stahl A. 95, Sperber 57, Schall B. 55, Sternschuss A. 13, Silbermann 20, Kmitowicz J. 13, Strestik J. 56, Heftler A. 80, Woszczyński M. 89, Mondschein 90, Frauzel J. 45, Hanner J. 40, Roliński J 90, Bibring L. 58, Stark R. 48, Gelbaus T. 30, Des Loges A. 41, Gacek F. 13, Broszkiewicz J. 57, Kruszendel K. 57, Schorr O. i Schorr J. 56, Szydłowski W. 24, Jrasek J. 15, Fleischmann A. 57 Burgermeister P. 58, Ladislav W. 77, Nowak R. 40. Hlavaty St. 58. Streit M. 41, Petecki E. 80, Bielecki F. 55, Krajczycki K. 30, Treter R. 80, Strizower D. 41, Sumpik St. 95, Butschek W. 56, Trojnar J. 13, Slechta J. 9, Bär M. 90, Lipsz K 90, Lipowicz W. 90, Teodorowicz M. 58, Bermes W. 30, Zacharjasiewicz H. 41, Markan E. 80, Karpiński F. 56, Dawid A. 13, Mięsowicz 77, Kupski N. 30, Engl A. 30, Swoboda A. 55, Stamfest M. 80, Doroźyński A. 30, Janouszek A. 20. Drsticka A. 41, Froschel R. 41, Wacławowicz W. 13, Lichtenstern J. 13, Passek W. 15, Fittera K. 40, Kossowski T. 77, Trznadel F. 45, Mark L. 90, Meiseles J. 9, Armhaus M. 90, Justh K. 20, Schwarzwald J. 41, Domiczek O. 55, Taub J. 41, Altenstein E. 20, Schwarzebach J. 56, Hrdlicka H. 45, Twaróg J. 57, Blumenfeld J. 45, Lewandowski K. 57, Ostrowski A 40, Getter J. 9, Pelesny A. 95, Böhm J. 9, Dohnalek J. 15, Łobaczewski S. 45, Krawczyk M. 40, Kinda P. 10, Simonyi A. 41, Barącz L. 41, Kestyüs J. 41, Ogonowski J. 77, Valkovszky K. 57, Polaczek K. 15, Bouer G. 45. Zalewski W. 24, Lenartowicz K. 13, Wonderer J. 13, Sienicki A. 95, Piątkowski S. 41, Łobaczewski S 41, Pawłowski D. 90, Hulimka M. 20, Frysz W. 55, Szomoniewski A. 10, Kobylański S. 55, Yun a S. 89, Bierzecki J. 80, Fellner B. 90, Zahradnik W. 77, Ehrlich S. 55, Jolonczyk J. 24, Szostkiewicz T. 40, Gutkowski J. 24. Feuer M. 10, Humiecki A. 95, Barański J. 20.

Restauracja grobów na Skałce w Krakowie. W zeszłym roku wniósł ks. Fedorowicz przeor OO. Paulinów do Sejmu petycję o subwencję na restaurację grobów zasłużonych w katakombach kościoła św. Stanisława na Skałce w Krakowie, którą to petycję przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w preliminarzu budżetu krajowego na rok 1892.

W wykonaniu powyższej uchwały sejmowej. odniósł się Wydział krajowy do ks. Fedorowicza z wezwaniem, ażeby w porozumieniu z konserwatorem sztuki i pomników historycznych dla miasta Krakowa, postarał się o sporządzenie planu i kosztorysu zamierzonej restauracji i przedłożył je Wydziałowi krajowemu wraz z wykazem fundnszów, jakie na ten cel są do dyspozycji.

Według przybliżonego kosztorysu i planu, nadesłanych Wydziałowi krajowemu, zamierzona restauracja wymagać będzie wydatku około 8000 zł., a ks. Fedorowicz oznajmił, że na dokonaną dotychczas restaurację kościoła wyczerpano wszelkie fundusze, zatem na projektowane obecnie roboty restauracyjne nie ma żadnych środków.

Wydział krajowy uwzględniając powyższy stan rzeczy, postanowił przedstawić Sejmowi wniosek przyznania na restaurację grobów na Skałce, subwencji w kwocie 4000 zł. Pierwsza rata w kwocie 2000 zł. wstawioną została do preliminarza funduszu krajowego na rok 1892, drugą ratę w razie przychylnej decyzji Sejmu, wstawiłby Wydział krajowy do preliminarza na rok 1893.

Wydział krajowy oznajmił zarazem ks. Fedorowiczowi, że wypłata tej subwencji, jeżeli ją Sejm przyzna zależną będzie od poprzedniego wykazania, iż reszta kosztów na restaurację kościoła potrzebnych, zostanie z innych źródeł pokrytą.

Prezydent izby poselskiej, Smolka, jest jeszcze ciągle chory na influenzę i silny kaszel i nie wydala się od dłuższego z mieszkania swego w „Hotel de France" we Wiedniu, gdzie przepędzi święta.

Nekrologja. Petronela z Klugerów Mukaczyńska, nauczycielka przy miejskiej szkole im: Marji Magdaleny, żona urzędniku skarbowego, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 26.

Przez cały dzień wczorajszy panował we Lwowie ruch bardzo ożywiony. W Rynku i na pl. Marjackim nie było można się przecisnąć. Dopiero o godz. 7 wieczorem wszystko się uspokoiło, w oknach zajaśniały światła i rozpoczęła się wilja poprzedzona łamaniem się opłatkiem.

I znowu około północy głośno i wesoło było na ulicach miasta — był to powrót gości wigilijnych.

Z życia towarzyskiego. W Berlinie odbyły się zaręczyny hr. Józefa Potockiego, syna śp. Altreda i Marji z ks. Sanguszków hr. Potockich, z Heleną Radziwiłłówną, córką ks. Antoniego, b. adjutanta cesarza Wilhelma I. i Marji z margrabiów Castellane ks. Radziwiłłów. Księżniczka Helena jest, jak wiadomo, młodszą siostrą Romanowej hr. Potockiej.

Egzamin z leśnictwa. Egzamin państwowy, przepisany dla gospodarzy leśnych, złożyli przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie we Lwowie z pomyślnym wynikiem: Oskar Schupp, Aleksander Reichard de Reichardsperg i Konstanty Józef Linderski.

Równocześnie zdało 26 kandydatów egzamina na pomocników w służbie leśnej ochronnej.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarku zamianowała górmistrza, Franciszka Włodarczyka. inżynierem budowli i machin przy zarządzie salinarnym w Wieliczce.

Konrad Czetnecki, kandydat adwokacki w Gorlicach, zamianowany został auskultantem przy sądzie obwodowym w Trawniku, w Bośnji.

Sprawa Miączyńskiego. Obecnie pokazuje się, że niejaki Miączynski, syn śp. Aleksandra i Zofji rodem z Wołynia, został przymusowo dostawiony do Stanisławowa, a gdy tam w policji oświadczył, że przynależy do gminy Podpieczary, odesłano go tamże do wójta. Miączyński ten nie przedstawiał się nawet jako śp. Kazimierz, ale mówił tylko o nim, znał go bowiem z lat dziecięcych i śp. Kazimierz w testamencie, następnie unieważnionym, miał mu nawet zapisać jakiś legat.

Jestto także dziwak, o którym przez kilkanaście lat w rodzinie nic nie słyszano.

Z kolei ces. Ferdynanda. Od d. 1. stycznia 1892 r. otrzymuje moc obowiązującą dodatek I. do istniejącej od 1. sierpnia 1891 r. taryfy wspólnej pomiędzy stacjami kolei Północnej cesarza Ferdynanda z jednej strony, a stacjami kolei państwowych z drugiej strony, przy jednoczesnem zniesieniu taryfy z d. 20. listopada 1890 r. dla powyższego ruchu via Kraków istniejącej. Dodatek ten obejmuje nowe ceny jazdy które wynoszą: Wiedeń—Lwów przez Kraków dla pociągów pospiesznych I. kl. 28 zł., II. kl. 20 zł., III. kl. 10 zł. 50 ct. — dla pociągów osobowych: I kl. 21 zł., II kl 14 zł., III. kl. 7 zł.

Do naszych Czytelników!

W dniu 1. stycznia 1892 rozpoczyna „**Dziennik Polski**" XXV. rok istnienia.

Dziennik Polski stoi o własnych i tylko o własnych siłach — to też nadzieja jego jedynie w życzliwem i szczerem poparciu czytelników.

Nadzieja nie zawiodła nas: na brak poparcia i życzliwości nie możemy się uskarżać — a szczerze za nie wdzięczni. z naszej strony staramy się wprowadzać w piśmie naszem korzystne zmiany i reformy. Przyznają nam czytelnicy ze swej strony, że część fejletonowa w naszem piśmie odpowiada ich życzeniom. Depesze nasze pod względem obfitości i dokładności nie ustępują depeszom pism zagranicznych, o tyle lepiej sytuowanych. Na dział ten zwracamy najbaczniejszą uwagę, gdyż sądzimy że *Dziennik* powinien przedewszystkiem dać dokładny obraz bieżącej chwili i podawać czytelnikom jaknajspieszniej ciekawsze wydarzenia.

„Dziennik Polski" jest jedynem pismem polskiem w Galicji, które prenumeratorowie tak w mieście, jak na prowincji, otrzymują codziennie, a więc i w poniedziałki. W ten sposób *Dzienik Polski* daje prenumeratorom zamiejscowym o 52 numerów więcej, jak każde inne pismo; a chociaż koszt tych 52 numerów przenosi 6.000 zł rocznie, mimo to *Dziennik* kosztuje tyle, ile inne większe pisma polskie — jest więc stosunkowo najtańszem pismem. Oprócz tego, daje *Dziennik Polski* rok rocznie 2 lub 3 dodatki okolicznościowe ilustrowane.

Dział korespondencyj zamiejscowych i zagranicznych został znacznie rozszerzony. Obecnie korespondentami *Dziennika Polskiego* są pp.:

Adolf Inlender — Wiedeń;
Jerzy Pułjanowski — Budapeszt;
T... — Praga;
Dr. Majchrowicz — Berlin;
Edmund Naganowski — Londyn;
J. Saski — Paryż;
Wasilewski — Stambuł;
*** — Rzym;
Dr. Christo Kessiakow — Sofja;
Klamrzyński — Medjolan.

Nadto z Krakowa pisuje p. Z. Kleczkowski, a obok tego mamy korespondentów w Warszawie, a obecnie w Kijowie i Wilnie.

Czytelników i przyjaciół naszych upraszamy ażeby jak najczęściej pisywali do nas o wypadkach i zdarzeniach im bliższych. Piszcie nam Panowie o waszych wymogach, zamiarach. czynach, o każdym objawie życia — bo w ten tylko sposób objąć można ogół spraw krajowych,

Z powieści i nowel, przygotowanych do druku w najbliższej przyszłości pozwalamy sobie wymienić następujące utwory, które posiadamy w tece redakcyjnej:

Zygmunta Kaczkowskiego, genialnego autora „Rycerzy Olbrachtowych" pt.

Wasi Ojcowie.

Jestto utwór, skreślony na tle powstania listopadowego, w którem udział Galicji świetnie jest scharakteryzowany. Poszczególne obrazy tego wielkiego dziejowego momentu skreślone są genialnie, a cała powieść nosi na sobie wszelkie cechy i zalety powieści genialnego autora.

Dalej mamy w tece:

J. Rogosza nader wdzięczny obrazek pt. *Bez skargi.*

Ed. Naganowskiego, wyborną humoreskę pt. *Żona weterana* i powieść oryginalną na tle społecznem pt. *Wszystkiem pieniądz.*

Równocześnie, obok powieści oryginalnych, zamieszczać będziemy tłumaczenia autorów obcych. W pierwszym rzędzie zamieścimy: Powieść Mis Braddon pt. *Na tropie zbrodni*, Heisinga *Na nowych torach* i powieść, przerobioną z holenderskiego, pt. *Gryzący czerw.*

Prócz tego mamy zapewnione współpracownictwo wielu pisarzy naszych.

W odcinku *Dziennika* po ukończeniu obecnie drukujących się powieści, rozpoczniemy druk powieści

Zygmunta Kaczkowskiego

pt. „Wasi ojcowie", a równocześnie Mis Braddon „Na tropach zbrodni".

W dodatku zaś:

Ed. Naganowskiego pt. „Żona weterana". Szkic z życia Polaków robotników w Anglji.

Zwracamy także uwagę na korzystne warunki prenumeraty *Bluszczu* dla prenumeratorów *Dziennika polskiego.*

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłała dla F. B. w Buda Peszcie, pani Zofja Hodij zł. 3.

Dla głodnych dzieci, zamiast rozsełania biletów noworocznych, złożyli pp. Lewakowscy zł. 3.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Na gwiazdkę przygotował znany muzyk i kompozytor p. St. Niewiadomski publiczności naszej nader miłą niespodziankę. Kompozytor tylu piosnek, cieszących się wśród publiczności naszej niezwykłą popularnością — wystąpił dziś z nowym zbiorkiem, który pojawił się już w handlu księgarskim. Na zbiorek ten składają się kolendy nasze, te przepiękne, pełne rzewności i uroku dla każdego polskiego serca kolendy, z których kompozytor wybrał najpopularniejsze. Znajdujemy ich w zbiorku razem dziesięć, pomiędzy niemi znaną każdemu u nas, nawet dziecięciu, prześliczną „Lulajże Jezunio", pełną majestatycznej powagi „Anioł pasterzom mówił", prastarą naszą, pod każdą polską strzechą śpiewaną kolendę „W złobie leży", Karpińskiego „Bóg się rodzi" i inne — wszystkie nasze, rodzime, a tem samem serdeczne, piękne. P. Niewiadomski zachował w nich melodje ludowe wiernie, bez najmniejszych zmian — uposażył je tylko akompanjamentem fortepianowym — jak zawsze u niego — prześlicznym i jak zawsze, co jest prawdziwą zaletą tego kompozytora, nader przystępnym. Prócz tego w osobnym dodatku znajdujemy cały tekst kolend, których nuty podaje nam p. Niewiadomski.

Przegląd polityczny.

* Jak w kołach dworskich opowiadają, rządy jenerał-gubernatorskie w. ks. Sergiusza w Moskwie, można uważać za skończone. Wielki książę ma na długi czas wyjechać za granicę.

* Rząd znajduje się w wielkim kłopocie z powodu że senat nie chciał przyjąć *en bloc* budżetu na rok 1892, przez izbę posłów już uchwalonego. Obie izby muszą przeto jeszcze przed końcem roku corychlej uchwalić prowizorjum budżetowe.

* Podczas gdy *Kreuz Ztg.* zachwyca się projektowanem obostrzeniem wolności przesiedlenia się, wolnokonserwatywna *Post* pisze: Ograniczenia wolności przesiedlenia się miałyby tę fatelną stronę, że obostrzenie wymogów, co do mieszkań, wielce obarczyłoby pracodawców rolniczych

* Rosyjskie towarzystwo żeglugi parowej oświadczyło rządowi, że nie jest w możności ponad 10 miljonów pudów z Kaukazu do Odesy dostawić. Na Kaukazie jest na składzie 13 miljonów żyta i pszenicy, a w transkaukazie 10 miljonów pudów kukurudzy.

* Wiedeńska *Reichswehr* omawia w artykule wstępnym sprawę pensji honorowej, którą w d. 15. b. m. bułgarskie sobranje uchwaliło jednomyślnie dla księcia Aleksandra, obecnie hrabiego Hartenau. *Reichswehr* podnosi z naciskiem okoliczność, iż hrabia uczynił zależnem przyjęcie tej donacji od zezwolenia cesarskiego, a zarazem wyraża nadzieję, że br. Hartenau stale poświęci swe usługi armji austrjackiej, której jest ozdobą.

* Hr. Kuenburg przyjmował kilka deputacyj gratulacyjnych. — Z powodu nominacji hr. Kuenburga, pisze wolnomyślna *Voss. Ztg.*: Jestto dla lewicy ustępstwo drobne; pocieszającem jest tylko, że lewica nie potrzebuje wchodzić w żaden związek z prawicą dla utworzenia większości. — Organ junkrów, *Kreuz Ztg.*, pisze: Nominacja Kuenburga jest stanowczym zwrotem w wewnętrznym stanie Austrji; liberałów należy teraz uważać jako należących do większości rządowej.— Półurzędowy *Temps* uważa nominację Kuenburga za czyn wielce roztropny, tylko zapytuje, czy te drobne koncepta sprytu Taaffego wystarczą wobec kłopotów męża stanu, który jest w tem niemiłem położeniu, że 12 lat rządzi.

(Telegramy z innych pism.)

Petersburg 24. grudnia. Przybyły z Warszawy Leszczyński grał w niedzielę „Otella", we wtorek wojewodę w „Mazepie", a wczoraj Petruccia w „Poskromieniu złośnicy"; gra jego niezmiernie się podobała. Inni artyści grali bardzo starannie. *K. W.*

Petersburg 24. grudnia. *Journal de St. Petersbourg* dowiaduje się, że Arnold White po kilkomiesięcznym pobycie opuścił Petersburg. W sferach administracyjnych doznał White sympatycznego przyjęcia i napotkał przyjazne usposobienie dla projektów stowarzyszenia kolonizacji żydowskiej. White porozumiewał się z ministrem spraw wewnętrznych w przedmiocie kwestyj, zapisywania wojskowych żydów, zastąpienia bezpłatnemi świadectwami emigracyjnemi dotychczasowego systemu poszportowego, oraz innych ważnych punktów. *K. W.*

Petersburg 24. grudnia *Nowoje Wremia* donosi, że postanowiono rozdzielić roboty publiczne na miejscowe w gubernjach i ogólnopaństwowe. Ponieważ te ostatnie wymagają ogólnego planu, przeto projekta ograniczają się na teraz na robotach miejscowych, na co potrzeba przeznaczyć dziesięć miljonów z liczby asygnowanych trzydziestu miljonów. Wykonanie robót włożono na władze miejscowe przy pomocy ziemstw i innych pożytecznych organów. Zaprowadzone być mają współki robotnicze (artele) pod nadzorem znanych obywateli. Znajdujące się pod dyspozycją komitetu osoby, będą kontrolowały przebieg robót. (*Sł.*).

Petersburg 24 grudnia. Komitet ministrów rozważał wczoraj wniosek o dozwolenie statkom zagranicznym prowadzenia bandlu nadbrzeżnego (kabotażu) na morzu Czarnem i Azowskiem; mianowicie, jest proponowane pozwolenie tym statkom, ażeby dostarczyły około 40,000.000 pudów zboża. (*Sł.*)

Petersburg 24 grudnia. Odkąd towarzystwo Czerwonego krzyża zaczęło udzielać pomocy dotkniętym głodem po dzień 1. (13.) bm. wpłynęło do kas towarzystwa 1,333 475 rs., oraz około 130.000 pudów zboża do komitetów gubernjalnych; nadto znajduje się w drodze 20.000 pudów. (*Sł.*).

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 24. grudnia. Wszystkie dzienniki tutejsze omawiają nominację hr. Kuenburga ministrem. Stara *Presse* przyjmuje ją sympatycznie, *Fremdenblatt* pisze, że lewica nie składa wprawdzie broni, ale dopóki hr. Kuenburg zasiadać będzie w gabinecie, dopóty nie mogą wybuchnąć żadne nieprzyjaźne kroki, lecz trwać musi dalej parlamentarne zawieszenie broni — *Fremdenblatt* występuje przeciw twierdzeniu *Nowej Pressy*, że hr. Kuenburg będzie strażnikiem liberalizmu w gabinecie hr. Taffego. Nowy minister brać będzie jednak żywy udział w każdej akcji rządu.

Stara *Presse* zwraca uwagę na Polaków, jako na czynnik, który w sprawie utworzenia większości będzie miał słowo ważne do wypowiedzenia. Polacy uważają, że istnienie ich w nowej większości jest gwarancją, że nie będzie ona występowała przeciw klubowi Hohenwartha Dziennik ten podnosi, że teraz nie będzie wspólnego komitetu egzekucyjnego, ze stronnictwa nie będą bezpośrednio wiązały się ze sobą, lecz że będą tylko grupy w ciągłym kontrakcie z rządem, w łonie którego zbiegać się będą nici nowej większości, a fakt ten przyczyni się do większego zbliżenia tych grup do siebie

Deutsche Ztg. oświadcza, że bez entuzjazmu, ale z poważną rozwagą wita Kuenburga w łonie gabinetu.

Vaterland powiada, że rad z Kuenburga, bo jest człowiekiem umiarkowanym, przeto uda się z nim zawsze ułożyć *modus vivendi.*

Wiedeń 26. grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza cały szereg nominacyj i przeniesień urzędników sądowych.

Mianowani zostali adjunktami sądowymi: adjunkci sądów powiatowych: Aleksiewicz dla Tarnopola, Lipiński dla Złoczowa, Hibl dla Przemyśla, Łysiak dla Złoczowa, Jasiński dla Lwowa, Kulikowski dla Krakowa, Gruszka dla Wadowic, Kruczkiewicz dla Jasła, Habel dla Kolbuszowy, Mayzel bez oznaczenia miejsca, Czwiertnia dla Wiśnicza, Reben dla Limanowy, Smolecki dla Kolbuszowy, Jakubowski dla Biały, Borowiecki dla Chrzanowa, Brzozowski dla Krosna.

Adjunktami sądów powiatowych mianowani auskultantami: Kosiński dla Sokala, Niedźwiecki dla Borszczowa, Czajkowski bez oznaczenia miejsca, Karasiński dla Jaworowa, Grabiński dla Borszczowa, Dregiewicz dla Podhajec, Jasinicki dla Turki Jakubowski dla Kulikowa, Horica dla Nowego Sioła, Makusch dla Dubiecka, Tarnawski dla Sieniawy, Sawczyński dla Tłustego, Zawadil dla Winnik, Zdzarski dla Glinian, Ilnicki bez oznaczenia miejsca, Portocyki dla Brzozowa, Vinzenz dla Horodenki, Dawidowicz dla Bursztyna, Wasjanowicz dla Zbaraża, Wolter dla Janowa, Szalay dla Kościsk, Kwiatkowski dla Bóbrki, Kuryś dla Zborowa, Kmicikiewicz dla Mikołajowa, Oleksiński dla Bohorod. Nierwialuwski (Nieświatowski?) bez oznaczenia miejsca.

Przeniesieni zostali: adjunkci sądowi Maksymowicz z Tarnopola do Lwowa, Osterman z Żółkwi do Kut, Twerdochleb z Podhajec do Drohobycza, Kube ze Zborowa do Gródka, Henoch z Brzeska do Bochni, Dobrowolski z Dąbrowy do Brzeska.

Praga 26. grudnia. Młodoczesi zwołają po Nowym Roku zgromadzenie stronnictwa dla naradzenia się nad nową sytuacją. Staroczesi przypuszczają ewentualność rozwiązania sejmu, ponieważ klęska młodoczeskiego stronnictwa uprawnia ich do nadziei, że przyszłe wybory wypadłyby po ich myśli.

Paryż 26. grudnia. Carowa, według tutejszych pism, ma z pewnością przybyć do Paryża w pierwszych dniach lutego.

Jenerał Chambriel, zmarł skutkiem influenzy.

Paryż 26. grudnia. Prasa paryska wyraża powątpiewanie w szczerość zamiaru abdykacji hr. Paryża.

Paryż 26 grudnia. Jules Simon, według ostatnich wiadomości, jest chory beznadziejnie.

Właściciele wielkiej firmy bankowej w Orleanie Forte i syn zostali z powodu popełnionych defraudacyj aresztowani.

Londyn 26. grudnia. Depesze z Shongaj donoszą o pojawieniu się brytyjskich okrętów przed Władywostokiem i Korea.

Donoszą także, że Chiny zdecydowane są odstąpić Anglji wyspę Founrę, za cenę protekcji Anglji przeciw Rosji.

Rzym 26. grudnia Skutkiem rewizji śnieżnych na linji kolejowej Solmonia Isernia zasypanych zostało czterdziestu robotników, 15 z nich zginęło.

Belgrad 26. grudnia. Z powodu szerzącej się influenzy polecił minister oświaty zamknąć szkoły.

Stambuł 26 grudnia. Porta wysłała do zaprzyjaźnionych z nią mocarstw poufne zapytanie w sprawie francusko-bułgarskiego zatargu.

Petersburg 26. grudnia. Z Helsinyforsu donoszą, że ilość dotkniętych głodem w północnej Finlandji wynosi 12 000 osób.

Nowoczerkask 24. grudnia. Wskutek odezwy Towarzystwa opieki nad zwierzętami, kozacy dońscy oświadczyli gotowość przyjęcia na przeżywienie przeszło tysiąca sztuk inwentarza po umiarkowanej cenie, a część nawet bezpłatnie.

Rio Janeiro 26. grudnia. W jedenastu prowincjach wypowiedziano gubernatorom posłuszeństwo. Marynarka usposobiona jest monarchicznie i zdradza chęć buntu.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia posady buchaltera Kasy Oszczędności miasta Tarnopola, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązana jest: Płaca roczna zł. 1.200 (Tysiąc dwieście), dodatek aktywalny zł. 200 (Dwieście), prawo do trzech dodatków pięcioletnich po zł. 120 (Stodwadzieścia), ewentualnie remuneracja w miarę osiągniętych przez Kasę Oszczędności zysków corocznych, wreszcie prawo do emerytury po myśli postanowień tutejszego statutu emerytalnego.

Od ubiegających się o tę posadę, wymaga się:

a) dowodu teoretycznego i praktycznego wykształcenia w zawodzie rachunkowym;

b) świadectwa kilkoletniej przynamniej służby w Kasie Oszczędności lub w Zakładzie pokrewnym, wreszcie

c) dowodu nieprzekroczonego wieku normalnego.

Podania, wystosowane do Wydziału Kasy Oszczędności miasta Tarnopola, zechcą kompetenci wnieść na ręce podpisanej Dyrekcji, najpóźniej do 20. Stycznia 1892 r. 2077 1–1

Dyrekcja Kasy Oszczędności.

Tarnopol 14. Grudnia 1891 r.

Koźmiński.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
w Krakowie
wypłaca swym Członkom począwszy od dnia [illegible] stycznia 1892. od udziałów, wpłaconych przed 1. października b. r.
pięć procent
jako zaliczkę na dywidendę za rok 1891, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

DYREKCJA.

Kraków, dnia 24. grudnia 1891.

2090 1—2 (Przedruk nie opłaca się).

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Kucharza i klucznicę poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający **Zakład klimatyczno - wodoleczniczy Marjówka"** koło Lwowa Informacje udziela Zarząd realności *Emilia Bertemil'ana Brajera*, we Lwowie, ul. Brajerowska 10

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Kamienice większe i mniejsze bardzo rentowne pod korzystnemi warunkami do sprzedania. *Rappaport*, Jagiellońska 17. 1011

Nagroda 30 zł.

Zgubiono pierścień brylantowy. Rzetelny znalezca raczy oddać: Wałowa ulica nr. 2. — I. piętro. 1069

Magister farmacji z wieloletnią praktyką poszukuje posady, w większych miastach powiatowych od Nowego Roku. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: S. P. poste restante Rzeszów. 993

Podmajstrzy (Werckführer) stolarski i placmistrz znajdą zajęcie w fabryce stolarskiej *Braci Wczelak*, Lwów, Łyczakowska l. 27. Zgłoszenia z dołączeniem rekomendacyj do firmy. 971

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek. Cena pudełka 70 cent, wyrobu *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. — Skład w Stanisławowie w apt. p. *Macury*.

Obrazy olejne i akwarele tegoczesnych artystów z powodu wyjazdu do zbycia; ul. Grodecka 14 A. 1012 1—6

Młody człowiek, były kupiec, poszukuje zajęcia jako dysponent handlu mięszanego, papierowego obrazów itp. tak w większem mieście lub na prowincji łaskawe zgłoszenia pod literami A. B. poste rest. Lwów 1013

1 litrowa butelka 60 centów. Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bertabana**, we Lwowie.

Naftę Krajową gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność wysyłam na prowincję we Wtorki i Soboty za przekazem do każdej stacji kolejowej. Sprzedaję kupującym Naftę całemi beczkami, za wartości około 180 litr. w. po znacznie zniżonej cenie. Cenników dostarczam na żądanie franko. Piotr Miączyński właściciel rafinerji Nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 lub 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia. — Długosza 2.

Sklep do wynajęcia. Rynek 39.

Koralnicka 8. Pokój z kuchnią.

Co tygodnia

świeże przesyłki.

1931 a 1—?

KRAWATY

polecają:

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

HOTEL SZWAJCARSKI

we Lwowie, ulica Batorego l. 20,

powiększony z komfortem urządzony.

CENY UMIARKOWANE,

pokoje od 70 cent. wraz z pościelą

poleca i o łaskawe względy uprasza

2019 1—2 **Karol Bratkowski.**

Administrator, człowiek młody, wykształcony, fachowo uzdolniony, poszukuje administracji majątku za kaucja, lub posady rządcy, może się wykazać, chlubnemi świadectwami z większych majątków i powołać się na rekomendację osób, godnych zaufania. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wny Leszczyński, dyrektor spółki stolarzy lwowskich we Lwowie plac bernardyński l. 17. 2082 1-1

Najlepsze

Piwo Monachijskie

i piwo

Pilzneńskie akcyjne

na szklanki i na flaszki

oraz

wszelkie Wina

poleca

RESTAURACJA

w „**Hotelu Angielskim**"

2088 1—1 z szacunkiem

Michał Lipiński.

Niema więcej kaszlu!

Starym uznanym środkiem domowym są prawdziwe jedyne

Oskara Tietzego

Bonbony cebulowe.

Zadziwiająco szybko działające przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu itd. Tylko właściwy skład moich bonbonów zapewnja skutek. Należy tedy uważać dokładnie na nazwisko *Oskar Tietze* i *„markę cebuli,"* są bowiem i bezwartościowe, a nawet szkodliwe naśladownictwa.

W woreczkach po 20 i 40 ct.

Skład główny: Apt. F. Križan, Kremieryż.

Składy w wielu aptekach, droguerjach i t. d. 1900 1—11

We Lwowie w aptekach: dr Mikolasch'a spadk., Zygm. Ruckera spadk., Jakób Piepes; w Samborze: J. Aleksiewicza apt., K. Mareacha apt.; w Bełzie: Ad. Gross apt.; w Ustrzykach: Alf. Jastrzębski; w Czortkowie: J. Noss apt.; w Kopeczyńcach: M. Reder apt.; w Kołomyi: A Sidorowicz apt., K. B. Witosławski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm apt.; w Stanisławowie: A Beill apt.; w Brodach: H. [illegible]mann apt.; w Kamionce-Strumiłowej: K. Pilewski apt.; w Trembowli: St. Lipnicki apt.

Niema więcej uciekiniera!

Końskie wędzidła bezpieczeństwa.

Nie możliwe nadal rozbieganie się konia Bezpieczeństwo najzupełniejsze. Prawdziwe dobrodziejstwo dla ludzi i koni. Wędzidło zwykłe blanc po zł. 2·10; cynowane 2·50; stalowe z polerowanymi szerokimi pierścieniami 3·70; niklowane 4·40; z nowego srebra 6·50, za gotówkę lub pobraniem do nabycia w centralnym składzie **M. Gelbhausa**, w Wiedniu I. Graben 13. 2004 1—1

Poszukuje się odsprzedawców.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie.

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

1—? poleca handel 1010 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie 1003

1—?

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, który swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.** — **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi, nu ono zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12,

przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 złr.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i złr. 1·70

1—? poleca HANDEL 2025 b

Alberta Szkowrona

Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Cukiernia

z komfortem urządzona

w centralnem miejscu w Rynku

jest z powodów familijnych z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość w Redakcji *Dziennika Polskiego.* 2069 1—1

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1319 1—?

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Świeże deserowe

WINOGRONA

hiszpańskie

po zł. 1·60 ct. kilo

Gruszki, bery soczyste

po 50 i 80 ct. kilo.

Jabłka deserowe:

maszanckie po 24 ct. kilo.
złote renetki i parmeny 28 ct. kilo.
tyrolskie rozmarynki 32 ct. kilo.
„ edelrothe 32 ct. kilo.
rozmarynki wyborowe 10 ct. sztuka.
edelrothe „ 8 „ „

Marony tyrolskie 36 ct. kilo.
Figi, Daktyle, różnorodne.
Orzechy, Śliwki i t. p.

poleca handel 2011 a 1—2

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Dla młodych i starych mężczyzn

634 1—?

zaleca się Dr. **Hildde'ego** c. k. uprzyw. wył. elektryczny aparat **„Kratophor"** do samoużycia przeciw **rozstrojowi nerwowemu i osłabieniu** do noszenia wygodnie w kieszeni. Premiowany wielu medalami. Patentowany we wszystkich państwach. — Ilustrowany prospekta zadarmo. Pod kopertą i z marką 10 centowa. Adres: Generalne zastępstwo **J. Augenfeld, Wien,** Schule strasse 18.

Najbogatszy wybór

modnych wachlarzy

— Na żądanie posyła się. —



Po zadziwiaj. tanich cenach.

1—4 **w fabryce wachlarzy** 629

Józefa Wertheimera,

Wien, I. Opernring **Nr. 7.**

Ilustrowane cenniki gratis.



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
— dla pań, mężczyzn i dzieci

Pończochy myśliwskie ze stopami i bez
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami
Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,
Spódnice włóczkowe 1024 a 1—?

poleca

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie.

AGRONOM

w sile wieku, który zawiadywał samodzielnie większemi majątkami w Prusach, zna się na uprawie cukrowych buraków, chowie bydła, koni, obeznany przy mleczarni z saperatorem, w ostatniem miejscu zarządzał większym kluczem przez lat 7, odwołując się na rekomendacje hr Adama Sierakowskiego z Wasylewa w Prusach, także i na hr. Tadeusza Dzieduszyckiego z Pieniaków, poszukuje umieszczenia każdego czasu, co wskaże Ekspedycja pod adresem: N. N. Lwów. 2089 1—3

W cukierni p. Macieja Kosteckiego, przy ulicy Karola Ludwika l. 3 odbędzie się w dniach 22. 23., ewentualnie 24 grudnia 1891 r. sprzedaż w drodze publicznego przetargu cukrów, konfitur, kompotów, soków, bombonierek i t. p. rzeczy w godzinach od 9-ej do 12-ej przed południem i od 4-ej do 6-ej po południu. 2083 1 3

Ostrzega się przed fałszerstwem!

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarem żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach

767 a 1—3 **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

MARJI MATYSIEWICZ

we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 26,

I. piętro

wykonuje wszelką robotę w zakresie krawiectwa damskiego, podług najnowszej mody i wzorów francuskich.

Nauka kroju udziela się. 1—?

Wyłączny główny skład dla Galicji

oryginalnej BIELIZNY wełnianej

Dra G. Jaegera

(fabryka Wilh. Bengera Synów)

1—? W MAGAZYNIE 19 4 a

SCHAYERÓW

we Lwowie.

Nowe ilustrowane cenniki na żądanie franco.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

W RADYMNIE 1000 1—?

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe gurty do wybijania wozków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

Lwów w Grudniu 1891.

P. T.

Niniejszem zapraszam P. T. Publiczność do zwiedzenia mojej bogato wyposażonej WYSTAWY PRZEDŚWIĄTECZNEJ, na której tym razem znajduje się niezwykły wybór prześlicznych paryskich wyrobów sztuki, z brązu, skóry, kości, pluszu, porcelany sewrskiej, malowideł, wyrobów japońskich i indyjskich, jako też nadzwyczajna kolekcja BRONI MYSLIWSKIEJ, REWOLWERÓW i wszystkich przyborów do polowania.

Jednocześnie polecam **po znacznie zniżonych cenach** *NAJNOWSZE KRAWATY, oraz znane z dobroci RĘKAWICZKI PARYSKIE i LONDYŃSKIE dla pań i panów, również PERFUMERJĘ tylko od pierwszorzędnych fabrykantów.*

Spodziewając się, iż będę w stanie zadowolić moich Szanownych Odbiorców, tak dobrocią towaru, jak i niskiemi cenami, pozostaję zawsze do usług uniżony

S. PIELECKI

Lwów, pl. Marjacki 3.

2078 1—5



Wiedeński magazyn towarów wełnianych

„AU LOUVRE"

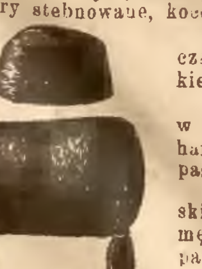
Lwów, plac Kapitulny l. 3.

Filja w Stryju Rynek.

Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję.

Stosowne podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok. Dokładne cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie. Największy skład jest zarówno w parterze, jako e na I piętrze podzielony na wiele oddziałów.

Wielki wybór wszelkich możliwych dywanów, salonowych, ściennych na łóżka, stoły i ołtarze. Firanki białe, creme i kolorowe. Po tjei od zł. 2·40 wyżej. Skóry angorowe, kapy na łóżka i stoły. Przedmioty dekoracyjne, kołdry stebnowane, koce do podróży, sań i na konie.



Osobny oddział dla towarów futrzanych, jak zarękawki, czapki męskie, damskie i dla dzieci, oraz oblamowania wszelkiego rodzaju.

W innych oddziałach znajdują się następujące towary w największym wyborze: koronki, wstążki, kwiaty, pióra, hafty i koronki do bielizny, kapelusze damskie i dziecinne, bortpassmanterje, tiule, welny, przybory krawieckie i modniarskie.

Wyroby pończoszkowe, dla dam i dzieci, gorsety francuskie chustki włóczkowe, bułgarki, halki, rękawiczki damskie, męskie i dziecinne, skórkowe, duńskie, szwedzkie i angielskie, parasole od deszczu, wachlarze czarne i kolorowe na wieczór i białe. Staniki trykotowe Jersey dla dam i dzieci, szl fr[illegible] damskie, sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki, fartuszki, czapeczki, kama[illegible]

Osobny oddział wysełki — wszelkie zamiejscowe zamówienia wykonują najsumienniej za zaliczką pocztową. 1994 1

Magazyn „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.

Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera:**

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3-ch MIESIĄCACH**, po angielsku w **24-ch LEKCJACH.** Cena metody niemieckiej kurs niższy 80 ct., kurs wyższy 2 zł. 10 ct. Komplet, (kurs niższy i wyższy razem), 2 zł. 60 ct. Metoda Angielska z wymową, kurs niższy 90 ct. **NAJLEPSZY ELEMENTARZ POLSKO - NIEMIECKI** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami po 47, 28 i 14 ct. **NAJNOWSZY ELEMENTARZ POLSKI** z 20 40 wzorkami pisma, r suchów i rycinami (obrazkami) razem **340 FIGUR,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi oprawny po 35, 28 ct., broszurowany po 20, 14 i 7 ct. Powiastki **polsko niemieckie** 28 ct. Powieść **Ali-Baba** i **40 Zbójców** 20 ct. Powieść **Myśliwi Giemz** 14 ct.

Skład główny w księgarni **SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO,** we Lwowie. 1995 1—10

Naftę Krajową

Gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność

wysyłam na prowincję we **Wtorki** i **Soboty** za przekazem do każdej stacji kolejowej.

Sprzedaję kupującym NAFTĘ **całemi beczkami,** zawartości około 1 0 litrów **po znacznie zniżonej cenie.**

Cenników dostarczam na żądanie franko.

Piotr Miączyński

właściciel rafinerji NAFTY we Lwowie. Sykstuska 47.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. Ditmara nafta bezpieczeństwa

najpewniejszy materjał do oświetlania

zwana (R. Ditmars Sicherheits Petroleum)

Galicyjską salonową i gospodarską naftę

najlepszy przetwór 1885 1—2

poleca po najtańszych cenach

R. DITMAR

Lwów, plac Marjacki l. 9.

Telefon Nr. 226.

Przy większym odbiorze stosowny rabat.

Od 1. Listopada ceny znacznie zniżone.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Galicyjski Bank Kredytowy

poczawszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty** kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od **dnia 1. Maja 1890** 4% z 90 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.